

Profesor Krystyna Jakowska. Naukowiec, osoba, przyjaciel

W chwili objęcia kierownictwa Zakładu Literatury Międzywojennej i Współczesnej na polonistyce białostockiej Profesor Krystyna Jakowska postrzegana była przez nas jako naukowiec i wieloletni pracownik Uniwersytetu w Toruniu. Z tym miastem łączyły ją bliskie związki. Tam spędziła młode lata i uczęszczała do szkół. W roku 1956 uzyskała maturę w I Liceum Ogólnokształcącym imienia Mikołaja Kopernika, by następnie rozpocząć studia polonistyczne, które ukończyła w 1961 roku obroną pracy magisterskiej pod kierunkiem profesora Artura Hutnikiewicza. Seminarium u tego wybitnego historyka literatury młodopolskiej i międzywojennej, a zarazem znakomitego dydaktyka i wychowawcy, cieszącego się autorytetem wśród polonistów studiujących nie tylko w Toruniu, zapewne przesądziło o dalszym kierunku późniejszej kariery uniwersyteckiej Krystyny Jakowskiej. Promotor pracy z okresu studiów (dotyczącej problematyki powieści młodopolskiej z uwzględnieniem *Pałuby* Karola Irzykowskiego) patronował Jej następnym poczynaniom naukowym, o czym Ona sama mówi z szacunkiem, uznaniem i sentymentem.

Rok 1961 był początkiem Jej zatrudnienia w UMK. Po otrzymaniu asystentury w Zakładzie Literatury Polskiej XX wieku Krystyna Jakowska podjęła się opracowania związków międzywojennej prozy polskiej i ekspresjonizmu niemieckiego na przykładzie *Soli ziemi* Józefa Wittlina. Był to temat pracy doktorskiej obronionej w 1969 roku, przygotowanej pod opieką prof. Hutnikiewicza, a recenzowanej przez profesorów Konrada Górskiego i Jana Trzynadlowskiego. Miarą pożytku i sukcesu wyróżniającej się dysertacji naukowej okazała się jej książkowa

publikacja pt. *Z dziejów ekspresjonizmu w Polsce. Wokół „Soli ziemi”*, wydana w serii *Rozpraw Literackich PAN* (Ossolineum 1977). Zawarła ona wnikliwe analizy powieściowego języka, jakim mistrzowsko posłużył się autor *Soli ziemi*, podejmując w swoim dziele twórczy dialog z ekspresjonizmem. Po tę pierwszą, obszerną i celną monografię autorstwa Jakowskiej sięgają wciąż studenci kolejnych, polonistycznych roczników. Czytelnicy szukają w niej klucza interpretacyjnego do wyjątkowej i rzadkiej powieści, do której nadal stosuje się słuszną opinię, że jest „bardziej znana w świecie, niż w Polsce”¹.

Autorka udanego debiutu książkowego pozostawała długo wierna badaniom rozwoju form powieściowych występujących w okresie dwudziestolecia. Wyniki przeprowadzonych analiz, interpretacji i ustaleń, dotyczących zwłaszcza prozy lat trzydziestych XX wieku, badaczka prezentowała częściowo w czasopiśmie naukowych, a następnie zebrała w kolejnych dwóch książkach. Pierwsza pt. *Powrót autora. Renesans narracji auktorialnej w polskiej powieści międzywojennej*, wydana w 1983 roku i będąca podstawą uzyskanej habilitacji, nawiązywała niejako à rebours do formuły „exit author” konstatającej przemianę prozy od czasów Flauberta (otwartość, personalizm, polifonia). Praca, napisana z podwójnej perspektywy teoretyczno- i historycznoliterackiej, dostarczyła wszechstronnego obrazu nowego rodzaju auktorialności (w stosunku do wzorów klasycznego realizmu dziewiętnastowiecznego), jaki pojawił się w prozie perswazyjno-retorycznej (środowiskowej, „filozoficznej”) lat trzydziestych. Jej założeniem było dookreślenie i dowartościowanie tradycji auktorialnej poprzez wyodrębnienie i analizę technik narracyjnych, strategii kompozycyjnych prozaików międzywojennych, które prowadziły w efekcie – jak głosiła postawiona teza autorska – do „przywrócenia głosu i postaci »autora«”.

Docieklivość badawcza Krystyny Jakowskiej w obszarze nierozpoznanych typów estetyk powieściowych interesującego ją okresu, zaowocowała kolejną pozycją książkową; tym razem opisującą wyodrębnioną powieść perswazyjną w jej werystycznej i alegorycznej odmianie. *Międzywojenna powieść perswazyjna* (1992), podobnie jak wcześniej wymienione książki, odsłania wyraźnie kierunek ówczesnych zainteresowań Krystyny Jakowskiej. Śledzenie – ze stanowiska pogranicza poetyki i dziejów gatunku powieściowego – historycznej ewolucji sztuki narracji, różnorodności form, języka powieściowego zajmuje uwagę rzetelnej znawczynie twórczości dwudziestowiecznej. Jej poznawcze dążenia wyrastały z przekonania, że „powieść międzywojenna nie znalazła (...) jeszcze w historii powieści polskiej swego miejsca”, i zawierały się w poszukiwaniu dróg „do odnalezienia tożsamości powieści tej epoki”². Ci, którzy z racji profesji polonistycznej spotykają się z trudnościami wykładu – kompletnego i przejrzystego – na temat prozy

¹ E. Wiegandt, *Wstęp*. W: J. Wittlin, *Sól ziemi*. Wrocław 1991, s. XLVII.

² K. Jakowska, *Międzywojenna powieść perswazyjna*. Warszawa 1992, s. 6–7.

dwudziestolecia, także z powodu braku zadowalających kompendiów wiedzy (mówię z własnego, dydaktycznego doświadczenia), potrafią docenić i wykozystać poznawczo-cykliczny, książkowy wywód Krystyny Jakowskiej dotyczący nurtujących problemów literatury.

Krystyna Jakowska uzyskała w 1993 roku tytuł profesora. W tym czasie pozostawała w kręgu zainteresowań prozą dwudziestowieczną. W swoich licznych artykułach, pomieszczanych w takich pismach, jak „Pamiętnik Literacki” czy „Ruch Literacki”, bądź też w tomach pokonferencyjnych, uczelnianych periodykach naukowych, lubi powracać do twórców międzywojennych (Nałkowska, Schulz), ale też od długiego czasu systematycznie poszerza literacki obszar badań o pisarzy współczesnych. W Jej tekstach zwraca uwagę metoda stawiania bardzo wyraźnie sprecyzowanej tezy, a następnie dostarczania argumentów na podstawie konkretnej i szczegółowej analizy dzieła lub wyodrębnionego szeregu dzieł. Widoczny jest też sceptycyzm wobec opisywania, klasyfikowania literatury ze względu na dające się stosunkowo prosto uchwycić motywy tematyczne, ideowe. Punktem wyjścia proponowanej interpretacji są zagadnienia kompozycyjne, które należy dostrzec i rozwiązać w kontekście całościowych sensów interesującego utworu czy twórczości. W postawie naukowej Krystyny Jakowskiej budzi uznanie intuicja poznawcza, analityczna spostrzegawczość i umiejętność powiązania elementów formalno-artystycznych i znaczeniowo-ideowych odczytywanego tekstu literackiego.

W dorobku naukowym Profesor na szczególną uwagę zasługują studia, rozprawy i artykuły dotyczące problematyki cyklu i cykliczności w literaturze polskiej. Wykorzystując solidną wiedzę historyczno- i teoretycznoliteracką oraz podchodząc z pasją poznawczą do wybranego i obszernego tematu naukowego, Krystyna Jakowska wydatnie przyczyniła się do rozwoju tej dziedziny badań literackich. Jej teoretyczne ustalenia, klasyfikacje i interpretacje dotyczące istoty cykliczności, zagadnień metodologicznych, genologicznych, kompozycyjnych cyklu narracyjnego i lirycznego, relacji cyklu narracyjnego i powieści, dziejów form cyklicznych i ich przemian, znacząco wpłynęły na pogłębienie i poszerzenie tej wiedzy wśród literaturoznawców. Profesor z dużym sukcesem upowszechniła wśród polskich i zagranicznych historyków, teoretyków literatury, a także muzykologów, zainteresowania historią i poetyką cyklu. Już na Uniwersytecie w Białymstoku zorganizowała Ona wspólnie z pracownikami swojego Zakładu Literatury Międzywojennej i Współczesnej IFP cykliczne spotkania konferencyjne: Supraśl 2000, Tykocin 2003, Supraśl 2004, Turośń Kościelna 2007. Efektem wydawniczym tych prezentacji i dyskusji naukowych są książki: *Cykl literacki w Polsce; Cykl i powieść; Semiotyka cyklu. Cykl w muzyce, plastyce i literaturze* oraz *Polski cykl liryczny*. Publikacje te ukazały się w Wydawnictwie Uniwersytetu w Białymstoku, w serii *Wokół cyklu* i zyskały uznanie w krajowych i zagranicznych ośrodkach uniwersyteckich, do czego zdecydowanie przyczyniła się ich główna pomysłodawczyni i redaktorka naukowa. Można wyrazić nadzieję, że to duże, niejako

białostockie przedsięwzięcie Krystyny Jakowskiej jest i będzie w przyszłości kontynuowane. Wszakże Profesor podkreśla, że jeśli zebrane w tomach pokonferencyjnych głosy stwarzają pewną panoramę polskiego cyklu literackiego, to: „Panorama to niestety niepełna”³. W ten sposób autorka projektu zachęca do dalszych badań naukowych i pośrednio – ośmielamy się przypuszczać – zapowiada swoją książkę o cyklach narracyjnych.

Słownik pisarzy polskich wydany przez Wiedzę Powszechną w 2006 roku jest imponującą publikacją autorstwa Krystyny Jakowskiej, którą należy traktować osobno. Adresowana do szerokich kręgów czytelniczych, zawiera około 1300 haseł osobowych. Zostały one opracowane starannie, z myślą o udostępnieniu nie tylko suchych faktów z biografii pisarzy, ale też istotnych uwag interpretacyjnych i wskazówek bibliograficznych. Autorka haseł wykorzystała swoje doświadczenie w obcowaniu z literaturą, dzięki czemu zyskały na wartości wprowadzone charakterystyki autorów i ich utworów. Jest to niewątpliwie zaleta tego rodzaju kompendium wiedzy o literaturze, którą doceniają czytelnicy.

W twórczości naukowej Profesor, zwłaszcza z późniejszego okresu, dostrzec można niejako osobny, może nieco „prywatny” temat z dziejów polskiej duchowości, zorientowanej w stronę wartości etycznych pielęgnowanych w kręgu pisarzy i myślicieli katolickich (na przykład sylwetka s. Teresy Landy⁴). Coraz częściej pojawia się też wątek dziejów kultury Wilna lat trzydziestych XX wieku – niezwykle intrygujący ze względu na bezpośrednie odwołania do prywatnych archiwaliów i subtelne nawiązania do własnej historii rodzinnej oraz wpisanych weń przyjacielskich związków. Przykładu dostarcza artykuł *Z dziejów samowychowania*⁵ odtwarzający zbiorowy portret członków zakonspirowanej grupy PET – uczniów wileńskiego Liceum im. Zygmunta Augusta z lat 1924–1927, wśród których znaleźli się między innymi Czesław Miłosz, Teodor Bujnicki, Stanisław Stomma, Antoni Gołubiew, Emilia Ehrenkreutz, Zofia i Hanna Abramowiczówny, a także Wojciech Dąbrowski (Fox)⁶ – Ojciec Krystyny Jakowskiej. Podstaw do refleksji o wileńskim środowisku petowców; ich ideach, poglądach, zasadach etycznych, dostarczył zachowany w części zbiorowy dziennik nazwany *Septuaginta* lub *Zielona Księga*, zbierający zapiski młodzieży wzrastającej w miejscu narodzin tradycji filomackich. Krystyna Jakowska scharakteryzowała te mło-

³ *Polski cykl liryczny*. Red. K. Jakowska, D. Kulesza. Białystok 2008, s. 9.

⁴ K. Jakowska, *U źródeł odnowy katolicyzmu polskiego w latach trzydziestych*. *Krytyka literacka s. Teresy Landy*. W: *Dzieło świętego Franciszka z Asyżu*. Red. D. Kielak, J. Odziemkowski, J. Zbudniewek. Warszawa 2004.

⁵ Tejże, *Z dziejów wychowania*. W: *Kultura i przyszłość. Prace ofiarowane prof. Sławowi Krzemieniowi-Ojakowi z okazji 75 lecia urodzin*. Red. A. Kisielewska, N. Szydłowska. Białystok 2006.

⁶ Sylwetkę Wojciecha Dąbrowskiego, felietonisty wileńskich gazet i radia, przyjaciela rodziny Teodora Bujnickiego, napisał do niniejszej księgi Tadeusz Bujnicki.

dzieńcze wpisy sprzed osiemdziesięciu lat, powstałe, by użyć tytułu powieści wileńskiej pisarki Wandy Dobaczewskiej-Niedziałkowskiej, *Tam, gdzie się serca palą...*, w sposób rzeczowy, niemalże (a może pozornie?) chłodny, informacyjno-sprawozdawczy, ale z intencją zasugerowania cech kształtującej się wówczas formacji kulturowej „pokolenia 1910”, z którą związany był Jej Ojciec.

* * *

Krystyna Jakowska z domu Dąbrowska urodziła się w Wilnie. Długo nie wiedzieliśmy o tym. Było to z naszej strony pewne zaniedbanie, gdyż tutaj, na polonistyce białostockiej, w latach dziewięćdziesiątych zajmowaliśmy się z zapalem tematyką kresową. Niektórzy z nas bardziej byli w tych zajęciach skłonni do entuzjazmu, aniżeli do podejmowania zdyscyplinowanych badań. Przypominam, jak na konferencji Troki – Wilno – Białystok (1993) z wyrozumiałością traktowali nas i nasze nieco szumne zainteresowania kresowe współprelegenci o rodowodzie wileńskim: Edward Ruszczyc, Tadeusz Bujnicki, Waclaw Dziewulski. Oni nie musieli i nie chcieli z emfazą zapewniać o swoich związkach z miejscem nad Wilią i Wilenką. Ich kroniki rodzinne tworzyły w sposób naturalny nieodległe dzieje miasta, które chętnie postrzegaliśmy z perspektywy legendy. Podobne losy rodzinne były udziałem Krystyny Jakowskiej, ale dowiadaliśmy się o tym stopniowo, nieśpiesznie. W przeciwieństwie do Niej, oszczędnie odślaniającej swój rodowód wileńsko-grodzieński, to my chętnie i nieco barwnie relacjonowaliśmy kolejne nasze spotkania z Wilnem, Grodnem.

Krystyna Jakowska nie uległa chęci mitologizowania swego rodzinnego Wilna, które przyszło Jej opuścić w wieku dziecięcym. A mogła przecież pójść tropem Miłozsa, który przekornie podkreślał, co znaczy być „u siebie w Wielkim Księstwie Litewskim”⁷, albo Konwickiego, gdy folguje wyobraźni unoszonej na „tęczy legendy” i deklaruje: „Jestem utkany z jakiś resztek po Pieślakach, Kieżunach, Wieszunach, a może nawet Mickiewiczach. Zastygłem w kryształach tamtego powietrza, w wątlym świetle północnego słońca...”⁸. Profesor Jakowska, z zamiłowania i profesjonalnie zainteresowana literaturą, nie ulega chęci umieszczania swej historii rodzinnej w ramy literackiej stylizacji. A przecież wydobyte z ułomków wspomnień i wzmianek Jej dzieje prywatne mogą zaінtrygować słuchacza wrażliwego na kresowe koneksje, pobudzić wyobraźnię, ale i skłonić do poważnej refleksji o kolejach losu inteligencji polskiej w tym „wieku zamętu”.

⁷ *Plamy na słońcu. Rozmowa z Czesławem Miłozsem Katarzyny Janowskiej*. „Polityka” 1999, nr 42, s. 47.

⁸ T. Konwicki, *Mickiewiczowie młodszy*. W: tegoż, *Wiatr i pył*. Wybór tekstów P. Kaniecki, T. Lubelski. Warszawa 2008, s. 470.

Rodzina Krystyny Jakowskiej, od pokoleń inteligencka, wywodzi się z terytorium dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dziadkowie ze strony Ojca mieszkali w Grodnie. Ojciec Wojciecha Dąbrowskiego był znanym w mieście okulistą, a matka, wykształcona muzycznie, udzielała gry na fortepianie. O los wcześniej owdowiałej Zofii Dąbrowskiej i jej dzieci niepokoiła się inna mieszkanka Grodna początku XX wieku, Eliza Orzeszkowa. Pisarka była matką chrzestną Wojciecha. Ojciec Profesor Jakowskiej zamieszkał w międzywojennym Wilnie. Tutaj zdobył nauki i studia prawnicze. Tutaj zapoznał i ożenił się z przybyłą z Litwy Głębokiej Janiną Prüfferówną, bratanicą profesora USB, entomologa Jana Prüffera. Rodzice Krystyny Jakowskiej należeli do inteligencji międzywojennego Wilna, aktywnie uczestniczącej w ożywionym życiu kulturalnym miasta. Wojciech Dąbrowski (Fox) był członkiem wspomnianego PET-u, a następnie jako literat z zamiłowania, publicysta i satyryk udzielający się w prasie i radiu, uczestniczył w pierwszych zebraniach żagarystów. II wojna światowa przerwała życie naukowe, kulturalne i dramatycznie odmieniła los mieszkańców Wilna. O traumatycznym doświadczeniu opuszczenia rodzinnego miasta wspomina we *Wstępie* (z 1997 roku) do tekstu *Wilno miasto sercu najbliższe* pióra Marii Znamierowskiej-Prüfferowej, jej bratanica Krystyna Jakowska: „W upalny dzień czerwcowy 1945 r. Maria Znamierowska-Prüfferowa z mężem, z naszą rodziną, a także z całą rodziną prof. Władysława Dziewulskiego zajęła miejsce w załadowanym aż po dach wagonie towarowym uniwersyteckiego transportu i po tygodniowej podróży znalazła się w Toruniu”⁹. Można się jedynie domyślać, ile przeżyć skumulowało się w tej oschłej relacji. Można też z naszkicowanego w tym miejscu, skrótowego i urywanego odtworzenia rodowodu rodzinno-wileńskiego Profesor Jakowskiej, wysnuć frapujące historie o kształtowaniu się pewnej ważnej formacji kulturowej, która trwała pomimo unicestwiającej historii dwudziestowiecznej, trwała z poczuciem niezawinionego losu. Jak pisał Miłosz w żagarystowskim wierszu *O książce*: „sprawdzaliśmy w lustrze, czy na czole piętno / nie wyrosło, na znak, żeśmy już skazani”.

Krystyna Jakowska, w czasie swojej młodości spędzonej w Toruniu, miała okazję przebywania w towarzystwie wybitnych osobowości świata nauki, jak na przykład filozofowie uwrażliwieni etycznie: Tadeusz Czeżowski, Henryk Elzenberg, którzy zwyczajem wileńskim spotykali się w gościnnym domu Jej Stryjenki. To Maria Prüfferowa zanotowała uwagę o Elzenbergu: „Widział świat i ludzi w jakiś szczególny sposób, w którym odsłaniały się rzeczy istotne”¹⁰. Przyszła znawczyni twórczości Wittlina zapewne z uwagą przysłuchiwała się pobudzającym intelektualnie rozmowom. Sądzę, że zapamiętała nie tylko atmosferę wy-

⁹ K. Jakowska, *Wstęp*. W: M. Znamierowska-Prüfferowa, *Wilno miasto sercu najbliższe*. Białystok 1997, s. 13.

¹⁰ Cyt. za: J. J. Jadacki, *Sławni wilnianie. Filozofowie*. Wilno 1994, s. 47.

sokiej kultury domu rodzinnego, otwartego po wileńsku dla przyjaciół, ale też przejęła dużo wartości, o których mówiono i – co najważniejsze – stosowano się do nich w Jej środowisku.

* * *

Kiedy w 1996 roku Profesor Krystyna Jakowska zawitała na białostocką polonistykę, by dołączyć do grona jej pracowników, nie wiedzieliśmy na pewno, ale żywiłmy nadzieję, że ta Jej osobista decyzja przyczyni się do rozwoju tu-tejszego środowiska akademickiego. Mieliśmy świadomość, że oto w momencie przełomowym w niedługich dziejach naszej uczelni, która właśnie przekształcała się z Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Uniwersytet w Białymstoku, pozyskaliśmy cennego pracownika, Uczoną z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, mogącą poszczycić się wybitnym dorobkiem naukowym i dydaktycznym. Nasz Instytut Filologii Polskiej, podobnie jak nasz Uniwersytet, był wówczas na dorobku, my zaś w zdecydowanej większości podjęliśmy trud uzyskania kolejnych stopni na drodze akademickiej kariery.

Trudno przecenić udział Profesor Jakowskiej – jej ofiarną pomoc, nieustanną życzliwość i taktowną poradę – w powodzeniu pracy badawczej i „wybijania się” na samodzielność niejednego literaturoznawcy z Białegostoku. Piszę o tym z przekonaniem i wdzięcznością, gdyż jestem jedną z osób, które zawsze mogły liczyć na wsparcie ze strony Profesor Jakowskiej. Nieraz otrzymałam od Niej cenną wskazówkę merytoryczną, rzeczową i wnikliwą recenzję wykonanej pracy, dyskretną i trafną odpowiedź na zadawane pytania o sens obranych celów badawczych. Spotykałam z Jej strony efektywną pomoc w nawiązaniu kontaktów naukowych, zaś szczodrość Jej opinii – rekomendacji sprawiała, że wymagania względem własnej pracy stawały się sprawą honorową, a dopiero w dalszym planie realizacją oczekiwań zgłaszanych przez Uczelnię.

Pośród pracowników nauki spotyka się czasem osoby, które chyba łatwo nie ulegają pokusie zamknięcia się w kręgu – absorbujących przecież i intrygujących – dociekań naukowych, skoro z niespożytą otwartością wypatrują obiecujących adeptów uprawianej dyscypliny, gotowi służyć im pomocą, wiedzą, doświadczeniem. Taką osobą okazała się Profesor Jakowska. Jej przyjazne, dopingujące zainteresowanie towarzyszy nie tylko doktorantom i habilitantom, których los z Nią zetknął, ale dotyczy też, a może głównie, społeczności studenckiej.

Profesor potrafi zadziwić, gdy z niemal młodzieńczym ożywieniem, radosną satysfakcją zwraca uwagę na czyjeś uzdolnienia czy pasje humanistyczne. Nie wiem, w jakim stopniu kieruje się wnikliwą intuicją, a na ile zdobyte przez lata doświadczenie dydaktyczne pozwala Jej dojrzeć wśród młodych polonistów tego kogoś, szczególnie rokującego na drodze wtajemniczeń w wybraną dyscyplinę studiów. Jednakże wiem, że zachowanie takiej postawy otwartości i sympatii, wyróżnienia i wsparcia dla „przygód młodego umysłu”, jest zaletą Uczzonej, która ma satysfakcję nie tylko z własnej pracy badawczej, ale też z bycia użyteczną

w środowisku akademickim. Pomaga Jej w tym – jak można sądzić – ujmująca bezpośredniość, niekoturnowe, acz sumienne wypełnianie profesorskich powinności i tyleż niezwykajna, co powściągliwa szlachetność intencji, przekształcających szybko i sprawnie w praktyczne działanie.

Do aktywności akademickiej profesora należą niewątpliwie obowiązki dydaktyczne. Profesor Jakowska lubi i ceni zajęcia ze studentami. Swoim seminarium, wykładom, konwersatoriom nadaje ramy istotnego spotkania humanistycznego, które służy stawianiu ważnych pytań i wspólnemu poszukiwaniu niełatwych i niejednoznacznych odpowiedzi. Dzieląc się dyskretnie swą wiedzą, doświadczeniem i przemyśleniami, najwyraźniej nie śpieszy w wyręczaniu podopiecznych w rozwiązywaniu problemów, nie jest zwolenniczką udzielania usłużnych i wygodnych podpowiedzi, prawdopodobnie słusznie uważając, że umiejętna aktywizacja powierzonych umysłów może dać wzajemną satysfakcję.

Miejscem spotkań z Profesorą Jakowską, zapamiętanym przez lata peregrinacji pomiędzy Białymstokiem i Warszawą, jest niewątpliwie biblioteka, i to ta najważniejsza – Biblioteka Narodowa. W trakcie odbywania żmudnych kwerend naukowych, będących naszym udziałem, mogliśmy szukać pocieszenia i motywacji do pracy w znajomym z czytelnego widoku Profesor, pochłoniętej zgłębianiem pieczołowicie zgromadzonych na biurku tekstów. To wtedy zapewne wykształciło się poczucie wspólnoty życia wśród odkrywanych i studiowanych książek, w miejscu nie do pominięcia, właściwie niezastąpionym, jeśli chcemy budować poważny warsztat historyka literatury. Wtedy też, podczas jednej z krótkich bibliotecznych przerw, usłyszałam od Profesor słowa godne przypomnienia. Postaram się odtworzyć sens tej refleksji. – Otóż jeśli decydujemy się na realizację wybranego tematu badawczego, to musimy godzić się na pewnego rodzaju samotność, przyjąć ciężar cierpliwego dochodzenia do obranych celów poznawczych. – Profesor Jakowska wypowiedziała tę refleksję we właściwy sobie sposób: bez cienia patosu, bez nawet zbytnej powagi, ale zwyczajnie, prosto i prawdziwie. Jej zapamiętane słowa pomagały przezwyciężać chwilowe zwątpienia w sens podejmowanych przedsięwzięć naukowych. Za to Jej dziękujemy.

Anna Kiezuń